Nr. 10. Lwów, Czwartek dnia 10 Stycznia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Agatona pap.
Jutro: Higina. Honoraty.
Pojutrze: Arkadjusza med.

Grecko-katolickie:
SS. Mładenciw.
Anysyi.
Mełanyi.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 55 m.
Zachód „ o 4 g. 20 m.
Barometer 767. Pogoda.

W sprawie Banku Ziemskiego dla Wielkopolski.

II. Wskutek zmiany statutu dokonanej na żądanie Galicjan, musiano nawzajem zażądać dopełnienia formalności: powtórnego podpisania się każdego dawniejszego akcjonarjusza. Zdawało się, że pospieszy każdy sam z ochotą formalność tę spełnić, gdziebądź, gdzie mu bliżej, nie formalizując się, byle akcję ułatwić, a Bankowi narodzenie się umożliwić... Ale gdzież tam! Wielu subskrybentów dawniejszych komitety powiatowe doszukać się teraz nie mogą, by ich o ten podpis poprosić. Trafiają się tacy, co z położeniem podpisu się drożą, obiecują dać go później, aż Bank czynność swą rozpocznie, lub pytają dlaczego Bank dotąd nic nie robi? jak gdyby mógł robić cokolwiek bez zgromadzenia wpierw podpisów! A wreszcie wstyd wyznać publicznie, że trafiają się i tacy, zkądinąd uczciwi i rozumni i nawet bogaci ludzie, którzy okazję tę powtórnego podpisywania chwytają za pretekst do cofnięcia raz podpisanej akcji i nie wahają się żądać zwrotu tego szeląga marnego, jaki już na ołtarz sprawy publicznej rzucili. Ofiarę raz daną napowrót ściągać z ołtarza — to świętokradztwo! powiecie... Otóż pocieszającem jest w tej historji smutnej, że dotąd w całej Galicji tylko sześć osób podobnych się znalazło — i że w miejsce tych kilku akcyj ubyłych, nowe z różnych stron kraju zaczynają napływać.

Jeszcze jest parę tygodni czasu. Więc jeszcze nadzieja nie stracona, że podpisy potrzebne zgromadzić na termin się uda i że Bank przez obojętność naszą nie zginie.

Ale rozpatrzmyż się w rejestrze, kto głównie w Galicji na te 600 akcyj się złożył?

Podpisując po 10, po 20 i 50 akcyj na osobę, złożyło blisko połowę ogółu akcyj kilkanaście tych właśnie osób, przeciwko którym niesłusznie powołany artykuł wstępny się zwraca.

Drugą blisko połowę podpisały osoby widocznie najmniej zamożne, z których aż po 5, po 10 i po 20 na jednę akcję składać się musiało.

A gdzież jest ten środek, ten rdzeń społeczeństwa naszego, przodujący zazwyczaj w każdej poczciwej narodowej sprawie — a zamożny dość, by go kwota 155 złr., na rodzinę licząc, niezubożyła i w bilansie rocznym uczuć się mu nawet nie dała?

Zaprzeczać nie możemy, że te warstwy zamożne a zacne, w subskrypcji są reprezentowane, ależ trudno nie przyznać, że z wyjątkiem zaledwie paru powiatów, reprezentacja ta jest bardzo nieliczna, rzec można z wyjątków złożona.

Jeżeli są powiaty na kraj cały z zamożności znane, których całe obywatelstwo wiejskie reprezentowane jest w subskrypcji tylko przez dwie jednostki ofiarne — jeżeli są powiaty, w których do 10 akcyj, podpisanych przez jednego pana, nie dopisał nic nikt — jeżeli są powiaty, w których do małomiasteczkowych wdowich groszów, nikt ze wsi nie dorzucił szeląga — jeżeli miasteczka takie jak Andrychów, Kalwarja, Maków, Wadowice, Wieliczka, każde z osobna ofiarowały więcej, niż indziej całe obszerne powiaty — jeżeli są miasta stołeczne bogate i ludne, gdzie udziału w subskrypcji nie wziął z grona bankierów nikt, z grona przemysłowców nikt, z grona bogatych kupców trzech, z grona licznego duchowieństwa zaledwie jeden i z pośród licznych cechów rzemieslniczych zaledwie jeden na subskrypcję akcji się zdobył — toż przyznać trzeba, że słusznie ogląda się dziś ogół: gdzie ten zamożny jego środek zapodział się czy zapóźnił? Słusznie też zdumiony tem spostrzeżeniem komitet centralny, zaznacza w swej odezwie ostatniej: „że w każdym niemal powiecie dostrzedz się daje brak bardzo wielu nazwisk takich, których przy żadnej poczciwej sprawie legalnej obrony narodowej nie brakowało dotąd nigdy—a więc i przy tej także nie powinnoby ich brakować...“ A dalej wyraża nadzieję: „że przy zamknięciu akcji w wykazach uzupełniających, odnajdą się niezawodnie wszystkie te zacne, w listopadzie jeszcze brakujące imiona!“

Czyż odnajdą się? Przesądzać dziś jeszcze byłoby zawcześnie, bo arkusze subskrypcyjne z powiatów bardzo leniwo wpływają i dotąd zaledwie dopiero czwarta część dawniej podpisanych akcyj, nowemi podpisami stwiedzoną i komitetowi nadesłaną została.

Ale jeszcze parę tygodni jest czasu! Jeszcze pospiechem i ofiarą sytuację uratować można! Około połowy stycznia odbyć się ma obrachunek generalny pomocy, jaką Galicja niesie Bankowi, a w dniu ostatnim stycznia musi już Bank legitymować się podpisami zgromadzonemi w Poznaniu, by prawo do rozpoczęcia swych czynności uzyskać.

W przededniu przeto terminu decydującego o tem: czy Bank po przełamaniu mnóstwa trudności dobije nareszcie do brzegu, czy przy brzegu samym zatonie? — wydawało nam się obowiązkiem podać raz jeszcze do wiadomości publicznej stan sprawy, sprostować mylne zapatrywania i wyjaśnić, czem jeszcze uratować Bank można.

Jeżeli do końca stycznia z różnych okolic Polski dostateczna ilość podpisów się zbierze — to wprawdzie nie zwycięztwo jeszcze — to dopiero początkiem będzie pracy ciężkiej, trudnej, żmudnej lecz dla narodu pożytecznej — ale sam fakt zdobycia się naszego na ten początek, jednomyślnością i ofiarą, już nas w oczach własnych i cudzych podniesie moralnie wysoko i zapowiedzią lepszej przyszłości być może.

Jeżeli przeciwnie dla braku dostatecznych podpisów, sprawa cała w dniu 1. lutego upadnie i rząd pruski d l a t e g o Bankowi rozwiązać się każe — to nietylko haniebnie przegrana sprawa narodowa: że bez żadnej już przeszkody ziemia polska przechodzić będzie w posiadanie kolonistów niemieckich; że lud nasz polski wypierany z tej ziemi, coraz liczniej do Ameryki wynosić się będzie; że nazwy odwieczne naszych siół, jak znaki wyprówane na cudzej bieliźnie, przenazywane będą na niemieckie; że kościoły katolickie przez pobożnych Polaków fundowane, przerabiane będą na zbory luterskie — ale nadto wszystko dotkliwsza klęska moralna, niepowetowana, dla całego społeczeństwa naszego, że samo w swe siły własne na długo zwątpić będzie musiało, i że samo sobą, jako udowodnioną słabizną moralną i materjalną pogardzić będzie musiało, tak jak zdawna już pogardzają niem jego wrogowie.

Jeszcze parę tygodni czasu mamy!

Ratujmyż się od klęski tak strasznej!

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych

odbyła w sobotę 5. bm. dwa posiedzenia, a z narad jej podajemy ważniejsze uchwały:

Inspektor przemysłowy p. Navratil przedłożył obszerny referat w sprawie wydawania świadectw uzdolnienia w myśl przepisów ustawy przemysłowej przez galicyjskie fachowe szkoły przemysłowe, tudzież warstaty wzorowe.

Na tle tego referatu wywiązała się zasadnicza rozprawa nad pytaniem, czy nie należałoby starać się o to, ażeby niektóre szkoły publiczne, w których nauka robót kobiecych jest szczególniej rozwiniętą, miały prawo do wydawania ukończonym uczennicom świadectw uzdolnienia przemysłowego? Wynikiem rozprawy jest uchwała negatywna, a to z tego względu, ażeby owe patentowane uczennice szkół niektórych nie czyniły szkodliwej konkurencji całej masie kobiet, zajmujących się robotami ręcznemi, a które nie miały sposobności do uzyskania ku temu urzędowego świadectwa uzdolnienia.

Natomiast uznano za niezbędnie potrzebne, iżby pewnej ilości szkół wydziałowych żeńskich przyznane zostało prawo do wydawania patentów na nauczycielki robót kobiecych, jak niemniej także, ażeby tworzone były posady nauczycielek robót przy szkołach dla dziewcząt — co najmniej przy wszystkich szkołach począwszy od czteroklasowych.

Co się zaś tyczy innych szkół przemysłowych i warstatów naukowych, postanowiono przedewszystkiem przeprowadzić ogólną rewizję ich dotychczasowej organizacji, tudzież planów nauki i w tym celu ma być do wszystkich tych zakładów rozesłany odpowiedni kwestjonarjusz.

Dalej uchwalono wystosować do ministerstwa oświaty dwa memorjały: jeden z wyłuszczeniem potrzeb szkół przemysłowych uzupełniających (dla terminatorów); drugi zaś w sprawie potrzeb innych szkół przemysłowych, które winne znaleść słuszne uwzględnienie w rozdziale zasiłków ze skarbu państwa na cele szkolnictwa przemysłowego w r. 1889.

Prof. Zacharjewicz referował o organizacji krajowej szkoły garncarskiej w Porembie w powiecie chrzanowskim, której celem jest zaszczepienie w naszym kraju wyrobu naczynia t. zw. „kamionkowego“. Szkołę tę uchwalono nazwać „warstatem naukowym“. Zakład ma być otwarty w lutym br., uchwalono dlań plan nauk i normę dyscyplinarną. Kierownikiem zamianowany już został dawniej prof. Fryderyk Lachner, przewodnikiem zaś warstatowym p. Tadeusz Sławiński.

P. Wierzbicki przedłożył następnie plan reorganizacji warstatu naukowego tkackiego w Krośnie w szkołę fachową tkacką. Kierownikiem tej szkoły ma zostać p. Henryk Gruszecki. Dotychczasowy instruktor fachowy, zatrudniony w warstacie naukowym krośnieńskim, p. Lagosz, ma pozostać w zakładzie jako przodownik warstatowy.

Sekcji administracyjnej polecono, iżby wcześnie oglądnęła się za odpowiednim kandydatem na nauczyciela rysunków fachowych w szkole tkackiej w Krośnie, który tam już w drugim roku istnienia zakładu będzie potrzebnym.

Dla wykształcenia się na kierownika warstatu naukowego tkackiego w Rabce ma być wysłanym do Krosna p. Michał Słowik.

Pp. Wierzbicki i dr. Jakubowski przedłożyli wzory rysunkowe, które miałyby być wydane kosztem funduszu krajowego. Prace te, wraz z wyłuszczonemi przez prof. Zacharjewicza wnioskami programowymi przekazano komisji specjalnej, złożonej z pp. Wierzbickiego, jako przewodniczącego, tudzież profesorów Frankego i Zacharjewicza. Wedle wskazówek tej komisji, sekcja administra-

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

cyjna zajmie się, bez dalszego już odnoszenia się do plenum komisji, wydaniem wzorów.

Komisja załatwiła następnie liczne podania o stypendja.

Dr. Zgórski referował podania o pożyczki i zasiłki imieniem sekcji administracyjnej.

Imieniem subkomisji dla spraw przemysłu rękodzielniczego przedłożył prof. Franke sprawozdanie o memorjale prof. Hauffego, który jako delegat ministerstwa oświaty zwiedził Sułkowice w pow. myślenickim i w pełnem uznaniu ważności tamtejszego przemysłu kowalskiego, który zatrudnia dziś jeszcze do 1000 kowali i wyroby swoje do Niemiec i do Anglji wysyła, zestawił szereg wniosków zmierzających do rozwinięcia kowalstwa sułkowickiego na stopę fabryczną. Idąc za wątkiem wnioskiem prof. Hauffego, zaproponowała komisja dla spraw rękodzielniczych, ażeby przyrzec z funduszu krajowego pomoc do 5000 złr. na założenie w Sułkowicach fabryki do obrabiania grubych sztuk żelaza, jeżeli rząd dostarczy potrzebnych maszyn i utrzymywać tam zechce technika w charakterze instruktora, a gmina dostarczy gruntu, siły wodnej do motora, tudzież postawi budynek na fabrykę.

Na podstawie referatu prof. Zacharjewicza uchwalono sprawozdanie fachowe o wniosku posła Żuka-Skarszewskiego w sprawie dachówek z palonej gliny. Komisja uznaje krycie dachów dachówką glinianą za korzystniejsze, bo tańsze i bez porównania trwalsze, a wreszcie najbardziej „ogniochronne“, niż słomą, gontem i blachą.

Na podstawie referatu prof. Frankego uchwalono sprawozdanie fachowe o projekcie urządzenia mechanicznej stacji doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie. W myśl żądania ministerstwa, komisja oświadcza się za przyznaniem na ten cel odpowiedniego zasiłku z funduszu krajowego.

W końcu uchwalono wdrożyć badania i układy względem założenia szkoły garncarskiej w Czortkowie i szkół tkackich w Borszczowie i Grzymałowie.

Pogląd na konkurs Tow. kred. miejskiego.

V. Gdy adw. dr. Kratter oświadczył bez ogródki, iż konkurs tak długo prowadzić będzie, jak mu się to podobać będzie, a nawet „17 lat“, przeto jest to rzeczą naturalną, że między tym zarządcą konkursowym i jego „17 letnim programem“, a radą zawiadowczą i wybranym głosami tej rady zawiadowczej wydziałem wierzycieli, musiały nastąpić koniecznie wzajemne niedowierzania.

Chociaż konkurs trwał dopiero 14 dni i żadnych ważniejszych czynności nie przedsiębrał i z natury rzeczy przedsiębrać nie mógł, ck. sąd krajowy mimo głosów większości utrzymał dra Krattera przy zarządzie z obawy, aby jego „informacyjne dotychczasowe czynności“ nie zostały dla spraw Towarzystwa straconemi i z uwagi, że po likwidacji na dzień 3. czerwca 1878 wyznaczonej, wolno będzie przecież wierzycielom na stałego zarządcę wybrać po myśli § 143 i 144 ust. konk. osobę *własnego ich zaufania*.

Uchwałą z dnia 1. maja 1878 L. 25504 ck. sąd wyższy *uchylił* dra Krattera od zarządu, a powołał na ten konkursowy urząd śp. Michała Morawieckiego, jako prawnie przez większość wierzycieli wybranego, natomiast znowu *najwyższy trybunał* orzeczeniem z dnia 21. sierpnia 1878 L. 48118 *utrzymał* dra Krattera przy tymczasowym tym zarządzie, oznajmiając zgodnie z pierwszą instancją, iż po terminie likwidacyjnym wolno będzie większości wierzycieli konkursowych wybrać autonomicznie na zarządcę konkursowego osobę ich własnego zaufania.

Prawie nazajutrz po walce wyborczej z dnia 14. marca 1878 bo 16 i 17. marca 1878 uwięziono dyrektora Tadeusza Sadowskiego i jego zastępcę Józefa Piniego.

Już pod dniem 19. kwietnia 1878 l. 14.943 doniósł o tem dr. Kratter do sądu i domagał się równocześnie ustanowienia *sądowej* dyrekcji w miejsce wybranej, a to pod tym pozorem jakoby rada zawiadowcza usuwała się od spełniania ciążących na niej obowiązków dyrekcyjnych.

Żądanie to było na wskróś nielegalnem, albowiem sąd do zamianowania dyrekcji mógłbyby dopiero wtedy przystąpić, gdyby się dyrekcja od obowiązku nakazanego sporządzenia repartycji usuwała, co nie było faktem.

W myśl jednak tego żądania sąd krajowy zarządził wybór nowej dyrekcji przez radę zawiadowczą na dzień 3. kwietnia 1878.

W dniu 28. kwietnia 1878 l. 16.590 doniosła rada zawiadowcza sądowi krajowemu, iż w miejsce uwięzionych Tadeusza Sadowskiego i Józefa Piniego *na czas trwania ich uwięzienia* zamianowała zastępców do sprawowania agend dyrekcyjnych, a to pp. Juljana Thilscha i Franciszka Kopernickiego.

Uchwałą z d. 30. marca 1878 sąd *odrzucił* tę nominację, gdyż rzekomo nie było kompletu na dotyczącem posiedzeniu rady zawiadowczej. Legalność wyboru wzmiankowanych obywateli (art. 72 i 73 stat.) wykazywał dołączony protokół.

Prawie równocześnie, bo dnia 2. kwietnia 1878 l. 17.454, sprzecznie ze swojem podaniem z dnia 19. marca 1878 doniósł znowu dr. Kratter sądowi, że rada zawiadowcza miesza się do jego czynności, a gdy ona nie posiada jego zaufania, *przeto obawia się nadużyć i prosi dlatego wręcz o zmianę dyrekcji.*

To już rzecz jasno była postawiona. Temu żądaniu dra Krattera, zresztą również nie opartemu na faktach, zarzucić należy, że tak przeciw biernemu usuwaniu się od obowiązków dyrekcyjnych — jak i przeciw możliwym nadużyciom, przysługują komis. konkursowemu przedewszystkiem bardzo skuteczne w §. 98—100 ustawy konk. przewidziane środki *przymusowe* (grzywny), ale nigdy w pierwszej chwili prawo mianowania nowej dyrekcji.

Gdy się te sprawy w taki sposób rozstrzygały, z „bardzo dobrego źródła“ rozpuszczano i podtrzymywano pogłoskę, *że wkrótce także i członkowie rady zawiadowczej będą nibyto niezawodnie uwięzieni i pod grozą tych niepokojących pogłosek nadszedł dzień 3. kwietnia 1878*, wyznaczony dla wyboru *sądowej* dyrekcji.

Na posiedzenie to, oczywiście nieważnie zwołane (art. 72 i 73 stat.) zjawiła się w sądzie tylko steroryzowana mniejszość członków rady zawiadowczej.

Mniejszość ta licząca się z możliwością uwięzienia, chciała jakoś sprawy Towarzystwa na ten wypadek ubezpieczyć i zaproponowała jako trzeciego członka dyrekcji dra Stanisława Bielińskiego, pomna jego przyrzeczeń i zapewnień bezinteresowności, tudzież Juliana Thilscha, na zastępcę zaś Franciszka Kopernickiego.

Zaproponowana ta dyrekcja miała jednak we wszystkiem według postanowień statutowych podlegać radzie zawiadowczej.

Uchwałą z dnia 6. kwietnia 1878 l. 17.624 ck. sąd ustanowił dyrekcję (Vorstand) z powyższych członków, jakkolwiek o komplecie rady zawiadowczej ani mowy być nie mogło i jakkolwiek nie istniały i nie mogły w ówczas jeszcze istnieć prawne (w §. 70 ust. z dnia 9. kwietnia 1873 nr. 40 Dz. pp.) warunki, dopuszczające mianowania takiej *sądownie* ustanawiać się mającej dyrekcji.

Ta nominacyjna uchwała sądowa, nie została do dziś dnia stronom interesowanym doręczoną i *pomimo upływu lat prawie 11 dotąd nie jest prawomocną!*

W ten sposób wszedł dr. Bieliński w skład dyrekcji Towarzystwa jako członek kierujący.

Pierwszą czynnością sanacyjną dla Towarzystwa ze strony nowego dyrektora było przedewszystkiem wspólne z drem Kratterem jak najusilniejsze popieranie procesu karnego przeciw pp. Sadowskiemu i Piniemu, tudzież przeciw członkom rady zawiadowczej.

Za tę fatygę pobrali dr. Kratter i dr. Bieliński tytułem honorarjum z aktywów Towarzystwa 1200 zł., które dziś wraz z narosłemi odsetkami od niespłaconych wierzytelności zwalają na barki członków w formie dopłaty repartycyjnej najmniej w kwocie 3000 zł.

Proces karny, który się skończył zasądzeniem Sadowskiego i Piniego za zwłokę w zgłoszeniu konkursu, nie miał i nie mógł mieć dla Towarzystwa najmniejszego znaczenia, a miał w istocie tylko materjalne i inne uboczne znaczenie dla Krattera i Bielińskiego.

Mianowicie ten ostatni podjął i niemal lat 8

---

45)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Dokończenie).

Ella słuchała spokojnie, ze łzami cicho po twarzy jej płynącemi; ale gdy pan Roy Pole, opowiedziawszy jej rzecz całą, dodał, że zrobi wszystko, co będzie potrzeba, by uchronić lady Alicję od surowości prawa, Ella zerwała się przerażona:

— Więc mamie grozi proces... uwięzienie... kara... niesława! — krzyknęła.

— Nie grozi... bo dołożę starania, by ją przed tem wszystkiem osłonić — zapewnił pan Roy Pole — chociaż czyn podobny jest surowo przez prawo karany...

— O! jęknęła Ella — matka moja przed sądem odpowiadająca, matka moja o podstęp obwiniona, to okropne, okropne!

Teraz dopiero pogodziła się z bolesną koniecznością emigracji matki... gdy jednak wspomniał pan Roy Pole, że towarzyszem jej podróży ma być Ludwik, krew uderzyła na bladą twarz dziewczęcia... Zacisnęła usta i nie rzekła na to ani słowa; dwie łzy tylko stoczyły się po gniewem i wstydem płonących teraz policzkach.

Pan Roy Pole, z właściwym sobie taktem i delikatnością uczucia, postanowił dla własnej tylko wiadomości zatrzymać historję signora Luigi Benzoni i byłej miss Alicji Whitcombe... pocóż miał to biedne serce nowym obarczać ciężarem i ranić je boleścią wstydu, przez córkę za matkę uczuwanego?

Zwolna, ostrożnie, z delikatnością serc szczerze kochających, pan Roy Pole i Ella przygotowali ją do nieszczęścia, które spadło na ich rodzinę. Cios to był dla niej straszliwy: mniej od Elli panować nad sobą umiejąca, a w uczuciach gwałtowniejsza, wybuchnęła strasznym płaczem spazmatycznym, który tak wyczerpał jej siły, a co gorsza, tak często się powtarzał, że o zdrowie jej lękać się zaczęto.

Prócz ciężkiego niepokoju o Alicję, miał jeszcze pan Roy Pole wiele przykrych chwil do przebycia, zanim przeprowadził wszystkie formalności prawne, jakie pociągała za sobą tajemnicza śmierć sir Lionela. Dzięki jednak wziętości, której jako prawnik używał, i życzliwości, jaką ogólnie wzbudzały sieroty po sir Lionelu, zwycięsko wybrnął z trudności i nie dopuścił, by drażliwa kwestja udziału lady Alicji została poruszoną przez dzienniki.

Alicja i Ella w tydzień po pogrzebie ojca opuściły też okolicę na czas dłuższy. Po skończonym roku żałoby, Ella wrócić miała w te strony jako żona lorda Conway; tymczasem jednak obie siostry, ulegając życzeniu pana Roy Pole'a, zamieszkały w Londynie u siostry ojca, niemłodej już, niezamężnej osoby, która całem sercem przywiązała się do siostrzenic w tak tragiczny sposób osieroconych.

Mimo jednak troskliwych starań, jakiemi otaczały ją ciotka i siostra, Alicja nie mogła przyjść do siebie po przebytem wstrząśnieniu. Częste ataki nerwowe, brak snu, nadmierna drażliwość lub nieprzezwyciężona na wszystko apatja, były symptomatami tak groźnymi, że Roy Pole czuł się bliskim rozpaczy: „maleństwo“ jego ukochane widocznie nikło mu w oczach. Z nadejściem wiosny wywieziono ją nad morze, próbowano różnych środków wzmacniających nerwy, nic jednak pomódz jej nie mogło.

Aż wreszcie pewnego dnia miss Lydja Pole siedząc z bratem przy obiedzie, odezwała się niespodzianie:

— Ja zawsze mówię, że wy ją zabijacie.

— Zabijacie ją! — powtórzyła miss Pole naciskiem. — Dziewczyna potrzebuje hartu, a wy ją rozdelikacacie; trzeba ją czemś zająć, a wy jej ruszyć się nie dacie. Od dziś dnia ja się do niej wezmę!

— I owszem, Lydjo — zawołał pan Roy Pole gorąco — rób, jak uważasz, i zajmij się Alicją, jak siostra...

Zaraz więc „zabrała się“ do Alicji energicznie i zaczęła od tego, że zawiozła ją z sobą do Kornwalji, gdzie pan Roy Pole posiadał willę nad morzem.

Przybywszy tam, Alicja musiała prowadzić życie tak twarde i surowe, tak pracowicie zajęte

podtrzymywał sztucznie dalej przeciw członkom rady zawiadowczej tak zwane „subsydjarne“ *ale widocznie bezpodstawne dochodzenie karne* i tą drogą podczas trwania konkursu uwolnił „wuja swojej żony“ i siebie od statutowej kontroli rachunkowej i administracyjnej ze strony rady nadzorczej.

Stąd wynika największa krzywda dla członków repartycją dziś zagrożonych, bo i oni w toku konkursu nie mogli na tok jego i na konkursowe rachunki żadnego wywierać wpływu.

Kronika sejmowa.

Projekt Wydziału kraj. w sprawie wykupna prawa propinacyjnego w naszym kraju uległ ze strony rządu kilku zmianom. Przedewszystkiem okres dla amortyzacji obligacyj został zniżony z 36 na lat 25. Wynagrodzenie wypłaconem ma być nie w obligacjach ale w gotówce i to 12-krotny czysty dochód z propinacji, który służył za podstawę do wymiaru podatku za r. 1887, oraz $4^{4}/_{10}$ krotny czysty dochód z propinacji, jaki przyznano orzeczeniami komisji propinacyjnej na podstawie ustawy z 1875 r. Wynagrodzenie zatem stanowić będzie razem $16^{4}/_{10}$ krotny dochód. Wynagrodzenie to otrzymać mają uprawnieni d. 1. stycznia 1890.

Prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych pozostaje do końca r. 1889 w posiadaniu uprawnionych z d. 1. stycznia 1890 przechodzi na kraj i pozostawać ma w zarządzie Wydziału kraj. Po upływie r. 1910 prawo propinacyjne ustaje zupełnie i raz na zawsze.

Dochody z prawa propinacyjnego przyjmuje rząd zgodnie z Wydziałem krajowym rocznie na 2.691.000 zł.; dochody z opłat na 200.000 zł. i udział w miljonie rządowym, (z którego przypada dla miast 230.000 zł.) na 870.000 zł. Przyjąwszy za podstawę powyższy dochód, okazuje się z obliczenia, że co roku po pokryciu rat amortyzacyjnych pozostanie nadwyżka dochodów 146.000 zł., która wpływać będzie do funduszu rezerwowego.

Po r. 1910 pozostanie jeszcze 12,600.000 na zapłacenie reszty rat amortyzacyjnych, które wyniosą przeszło 14,000.000 — owóż na pokrycie tego niedoboru zezwala rząd na pobieranie od r. 1910 do 1914 opłat, szynkarskich lub jakichkolwiek innych opłat lub dodatków do podatków prócz bezpośrednich.

Rząd godzi się w końcu na projektowane przez Wydział krajowy opłaty szynkarskie, które wpływać mają do funduszu propinacyjnego i służyć wraz z innymi dochodami tegoż funduszu na amortyzację obligacyj, które zostaną wydane. Opłaty te po r. 1914 pozostać mają nadal, a Sejm postanowi na jaki cel mają być użyte.

Po przeprowadzeniu całej operacji finansowej potrzebne jest zaciągnięcie pożyczki w sumie około 54 miljonów zł.

Posiedzenie XXVIII. z d. 9. stycznia. Początek o g. 11 50 w poł.

Biskupi Stupnicki i Łobos zawiadomili, że z powodu ważnych zajęć djecezjalnych nie wezmą udziału w obradach Sejmu. P. Siemiginowski otrzymał dalszy urlop 8 dzienny, p. Ziemiałkowskiemu ze względów zdrowia dano urlop do końca sesji, a ks. Adamowi Lubomirskiemu na 15 dni z powodu choroby w rodzinie.

Spis petycyj sięga cyfry 696.

Wydz. pow. w Grybowie o przyznanie ulg w spłacie reszty pożyczki głodowej z r. 1873. Wydz. pow. w Nowym Targu o zwolnienie powiatu od uiszczenia 1% podatku od podatków na rzecz wykupna gruntów pod kolej państwową. Wydz. pow. w Nowym Targu w sprawie funduszu na szczepienie ospy przeznaczonego. Reprezentacja miasta Kut o zaprowadzenie urzędu podatkowego w Kutach. Mieszkańcy przysiołka Wilkowyja o wyłączenie tego przysiołka ze związku gminy Malawa. Gminy pow. Przemyślańskiego przeciw udzieleniu koncesji gminie Przemyślany do pobierania mostowego od mostu na rzece Gniłej Lipie. Gmina Jamna dolna o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia ubogich chorych. Ck. Towarzystwo rolnicze w Krakowie w sprawie wniesienia ustawy o przymusowem tępieniu chrząszczy majowych i pędraków. Ignacy Koczanowicz właściciel dóbr Stroże wyżnie w sprawie projektu rządowego o wykupnie prawa propinacji. Gmina Sapohów o pożyczkę na dokończenie budynku szkolnego. Rada szkolna miejscowa w Mikołajowie o podwyższenie płac nauczycielom tamtejszej 4 klasowej szkoły. Zarząd szkoły w Wiązowy o spowodowanie gminy Wiązowy do dostarczenia opału dla szkoły. Jan Lubieniec nauczyciel o przyznanie datku za kierownictwo i systemizowanie drugiej posady nauczyciela przy szkole ludowej w Bucniowie. Zarząd szkoły w Bucniowie o przyznanie datku za kierownictwo. Andrzej Lubieniuk nauczyciel o zaasygnowanie płacy za wrzesień 1887 przywiązanej do szkoły w Horożance. Józefa Schäftlerówna, uczennica seminarjum w Przemyślu, o zapomogę na dalsze kształcenie się. Serafina Danilewicz, wdowa po nauczycielu, o zapomogę. Grono nauczycieli szkół ludowych w Trembowli o podwyższenie płac. Cyryla Starklówna, nauczycielka, o przyznanie pięciu lat służby. Oddział ck. Towarzystwa galic. rolnicz. w Rohatynie w sprawie zapór mytniczych na drodze krajowej Bursztyn-Halicz. Stefan Gutkowski nauczyciel o przyznanie dodatku drożyźnianego. Paulina Stróżecka i Mieczysław Kamiński o wyznaczenie lokalu lub przyznanie funduszów na pomieszczenie szkoły spiewu. Gmina Zagórze o odpisanie należytości w kwocie 237 zł. 43 ct. na rzecz szkoły ludowej w Wołkowie. Rada szkolna miejscowa w Podborcach o podwyższenie płacy miejsc. nauczycielowi. Rada szkolna miejscowa w Prusach o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom. Karol Cachel, nauczyciel, o przyznanie i policzenie mu do emerytury 2 lat i 4 miesięcy. Wincenta Witowska, wdowa po dyrektorze szkoły, o dożywocie. Mieczysław Kurnatowski redaktor, o subwencją na wydawnictwo czasopisma „Zapiski numizmatyczne.“

Wskutek rezygnacji hr. Kaźm. Badeniego z przewodnictwa komisji gminnej, marszałek pozostawił samejże komisji, której zastępcą przewodniczącego jest p. Alfons Czajkowski, swobodę ponownego ukonstytuowania się.

Komisarz rządowy Łoziński nadmienił, że ustawa o ogierach tudzież statut dla 30 miast nie otrzymały sankcji z powodu kilku paragrafów. Na wniosek p. Badeniego Stan. pierwszy projekt odesłano tedy ponownie do komisji kultury krajowej, a drugi do gminnej.

P. hr. Wolański Wład. uczynił wniosek tyczący się wzmocnienia komisji propinacyjnej 5 członkami, tak, że byłoby ich razem 30.

Pp. Męciński i Romanowicz sprzeciwili się temu wnioskowi, grożącemu przewłoką całej sprawy, wniosek upadł.

Przystąpiono do porządku dziennego. Do komisji przekazano wniosek Wydziału kraj. względem pomnożenia dotacji na pomoc kancelaryjną dla kuratorji szkoły roln. Czernichowskiej, i dla delegata do zarządu tejże — dalej o przydzielenie gminy Iskań do okręgu reprezentacji pow. Przemyśla, i wniosek o utworzenie sądu pow. w Czechowie.

P. Maks uzasadnił wniosek swój w przedmiocie zbadania potrzeby i warunków założenia niższej szkoły rolniczej w Tarnopolu, do czego gmina tamtejsza gotowa jest przyczynić się pieniężnie. Szkoła taka miałaby ważne znaczenie dla całej okolicy podolskiej. Wniosek odesłano do komisji kultury krajowej.

P. Skałkowski z komisji budżetowej przedstawił sprawozdanie o zamknięciu rachunków fundacji skarbkowskiej za lata 1885, 1886 i 1887 z wnioskiem na przyjęcie do wiadomości.

P. Romanowicz zwrócił uwagę Wydziału kraj. na wadliwość obowiązującego w tym zakładzie statutu emerytalnego, który może fundację narazić na straty i przykrości. Sprawozdawca podniósł również niesłuszność tego statutu, wskutek której fundacja nie może mieć dobrych urzędników. Przyjęto do wiadomości:

Drugie sprawozdanie kom. budżetowej o stanie zakładu drohowyzkiego z wnioskiem na przyjęcie do wiadomości spowodowało p. Romanowicza do zabrania głosu, aby wytknąć szereg niestosowności, które się wkradły do zakładu skarbkowskiego wbrew statutom. Mianowicie znajdują się tam dzieci za opłatą (obecnie 7 chłopców i 1 dziewczyna), a nadto jedna staruszka, również za opłatą. Powtóre na etacie starców są osoby niewiekowe. Jeden starzec liczy 27 lat, a dwóch nie dosięga 40 lat wieku. Zarząd używa ich wprawdzie do robót, ale w takim razie powinien ich mieścić na etacie administracji, a nie starców. Oprócz tego na etacie starców są okoliczności, których etat również nie zna. W rz. było ich 3, obecnie 13 i jeden z nich pobiera nawet 600 gld. rocznie, to jest prawie 2 i pół razy tyle, co w przecięciu na jednego starca wypada. Nareszcie zdarzają się wypadki, że zakład wypuszcza dzieci przed ukończeniem nauki. Wydział krajowy powinien wgladnąć w te sprawy.

Sprawozdawca Skałkowski nie mógł dać szczegółowych wyjaśnień na te uwagi, zaczerpnięte widocznie z obejrzenia na miejscu, ale nadmienił, że zasługują one na uwagę Wydziału kraj. Wniosek komisji przyjęto.

Bez dyskusji uchwalono wniosek komisji adm. (referent Pilat), polecający Wydziałowi kraj., aby przy sposobności studjów nad zaprowadzeniem domów przymusowej pracy zajął się także wnioskiem p. Merunowicza o sposobach tępienia nałogowego próżniactwa i włóczęgostwa.

P. Abrahamowicz przedłożył sprawozdanie komisji bankowej o stanie banku krajowego za r. 1887, bardzo wyczerpujące i dające jasny obraz obrotów banku. Uderzającą jest szczególnie niestosunkowość wydawania pożyczek hipotecznych. Po koniec roku 1887 udzielono na dobra ziemskie 219 pożyczek = 7,883.000 gld., czyli 55 proc., na realności miejskie 602 pożyczek = 5,575.000, czyli 39 proc., a na małe własności 706 pożyczek = 660.600 gld., czyli 5 procent.

W dyskusji nad tem wytknięto tę okoliczność z wielkim naciskiem. Osobliwie p. Koziebrodzki Wład. skonstatował, że dział hipoteczny bardzo licho się rozwija, że drobna własność zbyt mało korzysta z banku, że emisja obligów komunalnych się zmniejsza, bo strony wolą się udawać do kas oszczędności. Uderzają-

---

o jakiem dotąd wyobrażenia nie miała. Miss Lydja budziła ją o wschodzie słońca, kazała kąpać się i pływać w morzu, wiosłować, sieci wiązać i dzieci rybaków uczyć abecadła i pacierza. Nie dość na tem: miss Lydja wprowadziła Alicję do ubogich chat rybackich, nauczyła ją pielęgnować chorych, piastować niemowlęta, pocieszać smutnych i wspomagać ubogich, jednem słowem, być chrześcjanką w czynie, obywatelką kraju w istotnem tego słowa znaczeniu, kobietą, przez najwdzięczniejsze, najsłodsze cnoty kobiece... To też, gdy późną już jesienią wróciła Alicja do Londynu, zdrowa, silna i morskim wiatrem opalona, gdy raz na zebraniu rodzinnem rozbierać zaczęto kwestję toalet ślubnych, Ella oświadczyła stanowczo, że obie w podróżnych kostjumach ślub wezmą.

— Alicja nie może włożyć białej sukni — dowodziła — płeć ma koloru orzechu laskowego!

I w popielatych też, skromniutkich, podróżnych sukniach stanęły obie siostry przed ołtarzem. Wesele odbyło się bardzo cicho, bez roju strojnych druchen, bez eleganckiego tłumu gości. a w parę godzin po weselnem śniadaniu obie pary wyruszyły w podróż poślubną, z której w kilka zaledwo miesięcy wróciły.

Jakkolwiek szczęśliwe w małżeńskiem pożyciu, Alicja i Ella nie prędko jednak odzyskały wesołą swobodę młodości. Wtedy nawet, gdy Ella pieściła śliczną córeczkę swoją, a Alicja figlowała z tęgim i zdrowym chłopakiem, wspomnienie losu rodziców zachmurzało im czoła i uśmiech z ust im spędzało.

Czasami rozmawiały z sobą o tem, że może... kiedyś... za granicą... uda im się zjechać z matką... Gdy raz jednak Alicja, korzystając z niezmykle dobrego humoru męża, odważyła się wspomnieć mu o tem, pan Roy Pole zmarszczył się surowo, zbladł jak ściana i głosem tak ostrym, jakim nigdy nie przemawiał do ukochanego „maleństwa“, zapowiedział:

— „Proszę cię, nigdy mi o tem nie mów!“

Co rzekłszy, zamknął się w swoim gabinecie i siedział tam do późnej nocy. Nigdy on nie mógł sobie darować, że dopomógł winnej do ujścia przed surowością prawa, które z głębi przekonania za *ratio scripta* uważał, i nie lubił, by mu przypominano chwilę, w której tak zupełnie obowiązku prawoznawcy zapomnieć musiał...

Raz tylko w ciągu życia trafił wypadkiem na ślad tej, którą niegdyś zwano lady Gauntlett. Prowadził sprawę jakiegoś amerykanina i w interesie swego klienta, zmuszony był przeglądać tamtejsze dzienniki. W jednym z nich, w Colorado wychodzącym, wyczytał zawiadomienie:

Zmarła dnia 10 sierpnia Ludwinia, jedyna córka Ludwika i Alicji Benzonich.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, dziecię to zmarło w siódmą rocznicę śmierci sir Lionela. Czyżby śmiercią jedynaczki ukarać Bóg chciał rodziców za śmierć tamtą, której tajemnica na zawsze pozostała niewykrytą?

cym jest fakt, że połowa czystego zysku pochodzi z różnicy kursu, a zatem z operacji giełdowej, a nadto koszta zarządu są zbyt wysokie.

P. Struszkiewicz podniósł, że dyrekcja banku unika trudnych interesów, a ima się łatwych (eskonto wekslów, pożyczek na znaczniejsze hipoteki). To nie jest dobrym objawem. Podania o pożyczki włościańskie, przychodzące do skutku wśród ewentualnych trudności, których doznaje włościanin, powinnyby większego niż dotąd doznawać uwzględnienia. Tymczasem zdarzyło się, że na podania te przez 3 lata nie dawano odpowiedzi.

P. Merunowicz przyłączył się do tych uwag, lecz nie chcąc w pełnej Izbie dyskutować środków zaradczych w tej mierze, postawił rezolucję: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z dyrekcją banku obmyślił normy, pod któremi mała własność rolnicza mogłaby więcej, niż dotąd korzystać z kredytu hipotecznego.

P. Wrotnowski wyłuszczał obszernie zasady, na których oparł bank przy pierwszej jego organizacji, ubezpieczając fundusz zakładowy od strat tworzeniem specjalnych rezerw.

Sprawozdawca zgodził się na przyjęcie rezolucji p. Merunowicza, która zdaniem jego powinna się właściwie streszczać w obniżeniu minimalnej skali pożyczkowej, jaką dziś stanowi statut banku (500 gld.) i która głównie stoi na przeszkodzie dawaniu liczniejszych pożyczek włościanom, choć z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że zbyt niskie pożyczki w stosunku do kosztów nie są praktyczne.

Rezolucję posła Merunowicza przyjęto wraz z absolutorjum dla dyrekcji Banku.

Koniec posiedzenia o godz. 1 m. 45. Następne dziś o 11. Na porządku dziennym oprócz dwóch pierwszych czytań sprawozdanie komisji gospodarstwa o buhajach, tudzież komisji administracyjnej o funduszu koszarowym, o petycji wiecu miast w sprawie kwaterunkowej i projekt ustawy o sługach.

KRONIKA.

W Kole lit. artystycz. nastąpi w piątek dnia 11. bm. po przedstawieniu „Maleka“ przyjęcie Karola Brzozowskiego. Wstęp dla członków Koła (wkładka 2 zł.) Strój wieczorkowy.

Kronika karnawałowa. Wydział Resursy urzędniczej zaprasza członków resursy wraz z rodzinami na II. tegoroczne zebranie towarzyskie w sobotę d. 12. bm. o godz. 7. wieczór we własnym lokalu (ul. Czarneckiego nr 2. I. piętro). Członkowie resursy, którzy w tej zabawie udział wziąć zechcą, raczą zapisać się na listę wyłożoną w kancelarji resursy. Bilety wstępu wydawane będą w piątek d. 11. od 6. do 8. godz. wieczór, poczem lista stanowczo zamkniętą zostanie.

Z „Gwiazdy“. Pierwszy wieczorek z tańcami w Stow. „Gwiazda“ odbędzie się w sobotę 12. bm.; zaproszenia otrzymać można w biurze Stow. przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

Zamiast rozesłania życzeń noworocznych złożył p. Edm. Krzen kurator Stow. „Gwiazda“ na fundusz wdów i sierót tegoż Stowarzyszenia kwotę 4 zł.

Komitet wieczorku z tańcami, który się odbędzie 12. bm. na dochód Bratniej pomocy słuch. wszechnicy, podaje do wiadomości, że w dniach 11. i 12. bm. będą sprzedawane bilety w kancelarji kasyna od 11. rano do 7. wieczór.

Wydalania. Policmajster miasta Łodzi z polecenia władzy wyższej, wezwał przebywające w Łodzi żony wydalonych cudzoziemców, aby niezwłocznie opuściły granice państwa, gdyż w przeciwnym razie odstawione zostaną do granicy. Za motyw do powyższego rozporządzenia posłużył wedle *Dzien. Łódzkiego* ten wzgląd, iż kobiety, urodzone w kraju i posiadające poddaństwo rosyjskie, z chwilą wstąpienia w związki małżeńskie z poddanymi zagranicznymi, przyjmują tem samem poddaństwo swych mężów i tracą obywatelstwo rosyjskie.

Wspaniały legat. Niedawno zmarły profesor uniwersytetu, dr. Schrott we Wiedniu, przeznaczył w testamencie sumę 80.000 złr. dla tych nieszczęśliwych, którym odjęto nogę lub rękę.

Dla przedsiębiorców. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych na Wiśle od Krakowa do Górki, na sześcioletni przeciąg czasu od r. 1889 do 1894 włącznie, odbędzie się w ck. starostwie w Krakowie 24. bm. o g. 12. w południe publiczna licytacja zapomocą pisemnych ofert. Warunki przejrzeć można w starostwie.

Jeszcze jedna ofiara Monaco. Obywatel warszawski, pan Ż., otrzymał wiadomość telegraficzną, iż bawiący w Monaco syn jego odebrał sobie życie. Młody Ż. od dłuższego czasu przebywał dla poratowania zdrowia w Nicei. Jaskinia graczów znęciła go swymi złudnymi blaski i pogrzebała wraz z tylu innemi ofiarami!

Z uniwersytetu. Pp. Jakób Aronson, rodem z Krakowa i Zdzisław Leliwa-Słotwiński, rodem z Krzykawki, w Królestwie Polskiem, otrzymali onegdaj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Klasztór po Benedyktynach na Łysej Górze został już przerobiony na więzienie. Na wiosnę zacznie się tam budowa domu dla zarządu więziennego kosztem rs. 80.000.

Kolenda stróża. W jednej z wielkich kamienic przy ulicy Batorego stróż zajmuje swe stanowisko od lat sześciu. Corocznie obchodzi on jak zwykle mieszkania lokatorów z życzeniami, ofiarując im wcale oryginalne powinszowania. Na cienkiej deszczułce haftuje mianowicie słomą odpowiednie napisy, zresztą wcale dobrze wykonane. Z datków dawanych mu na kolendę, potrafił on złożyć w kasie oszczędności 546 gld., a obecnie po świętach wniósł nadto 87 gld., które, jak sam przyznaje, pochodzą z kolendy. Kolendowy kapitalik za pobiegliwego stróża dorośnie tedy za dwa, trzy lata do sumki 1000 gld.!

Ofiary mrozu. Onegdaj poniósł śmierć od zamarznięcia włościanin Harasym Płotnicki z pod Mikołajowa. Jechał on furą w nocy, a wypiwszy parę kieliszków wódki przed udaniem się w drogę, usnął w sankach pod Nawarją i więcej się nie obudził. Mróz w czystem polu, dawać się musi bardziej we znaki, aniżeli w mieście, czego dowodzi los siedmnastoletniego studenta, Pawła Syroczeńskiego, którego w dniu wczorajszym przywieziono saniami z Krakowca. Chłopiec odziany w dobry kożuch, przeziąbł tak strasznie, i poodmrażał sobie w drodze ręce, nogi i twarz, że według zdania lekarzy, życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo, a co najmniej ciężkie kalectwo.

Kradzież. Z wozu frachtowego w pobliżu rogatki Gródeckiej skradziono wczoraj pakę z towarem kolonialnym, wartości 140 gld. Poszkodowany jest handlarz z Janowa Berek Taubholz.

Na dworcu kolei Podzamcze skradziono p. Adamowi Rehmanowi prawie z pod ręki torebkę podróżną, w której znajdowały się rozmaite weksle i dokumenta. Poszkodowany na kilka minut przed skradzeniem torebki wydobył z niej pugilares, zawierający kilkaset guldenów w gotówce, przez co uniknął dotkliwej straty.

Zmarli. W Rzeszowie Andrzej Indycki, fotograf i obywatel tamtejszy w 50. roku życia. — We Lwowie: Aniela z Vetulanich Kocwina, żona rewidenta rachunkowego ck. namiestnictwa, zmarła w 47. r. ż. — Maurycy Brezanij, emer. urzędnik ck. namiestnictwa, w 83. r. życia. — Ksiądz Roman Spithal, dr. teologii, prałat kustosz katedry krakowskiej, prałat domowy papieża, radca i referent kurji biskupiej w Krakowie, zmarł w 65. r. ż. — Stanisław Sokołowski em. oficjalista pryw. rodem z Królestwa w 87. r. ż. — Jędzrej Glazarewicz, em. urzędnik sądowy w 83. r. życia. — W Ostrowiu, gub. łomżyńskiej zmarł lekarz powiatowy dr. Feliks Kibersztowicz w 32. r. życia. — W Warszawie zmarła Natalia z Gaulierów Grabowska, która dawniej zasilała pisma ludowe swojemi pracami.

Teodozja Antonina Demianowska zmarła w 68. r. życia we Lwowie.

Składki. Na weteranów powstania z roku 1863 złożył w naszej administracji p. J. M. 1 gld.

Na ratowanie ziemi polskiej (na Bank ziemski w Poznaniu) Henio G. 50 cnt.

Konkurs imienia Lindego. Akademia Umiejętności w Krakowie ogłosila z funduszu Ludwiki z Lindów Górskiej konkurs na prace do nagrody im. Lindego. Termin tego konkursu upływa z dniem 31. bm. Przedmiotem konkursu mają być prace z języka polskiego, a mianowicie: leksykograficzne, monografie z zakresu matematyki, związku języka polskiego z innymi słowianskimi. Praca, uznana za najlepszą, otrzyma nagrodę w ilości 675 rs., dwie inne po 337 rs. Przyznanie nagród nastąpi na posiedzeniu publicznem Akademii Umiejętności w pierwszych dniach maja br., wypłata zaś d. 8. t. m.

O występy gościnne w operetce warszawskiej stara się pani Anna Bocskay, b. primadonna operetkowa teatru lwowskiego.

Geffken uwolniony z więzienia użala się na niegodziwe obchodzenie się z nim zarządu więziennego. Zmartwienia i doznane przykrości sprawiły, że zupełnie posiwiał.

Strajk giserów wiedeńskich. Po strajku zecerów wybuchł we Wiedniu strajk giserów czcionek drukarskich. Wzięło w nim udział około 300 robotników, żądających podwyższenia płacy.

Wykłady o Polsce w Paryżu. Profesor Léger wykłada na katedrze literatur słowiańskich w Paryżu, w bieżącem półroczu zimowem w dalszym ciągu historję polską, a mianowicie czasy od Przemysława i Władysława Łokietka; prowadzić je zaś będzie aż do Henryka Walezjusza. Profesor Léger wszechstronnie obeznany z wykładanym przedmiotem, nie ogranicza się wyłącznie do historji politycznej, lecz mówi również o stosunkach wewnętrznych, kulturze, prawodawstwie i literaturze.

Panna Anna Bilińska zapowiada swój przyjazd do Warszawy na czas trwania dorocznej wystawy konkursowej, w której artystka przyjmuje czynny udział.

Sieć telefonów w Krakowie. Zarząd poczt i telegrafów zmierza założyć w Krakowie i w pobliskiej okolicy sieć telefonów ze stacją centralną w nowym gmachu poczt i telegrafów, oraz ze stacjami abonentów w miarę przyjętych zgłoszeń. Zakład ten służyć będzie do rozmowy abonentów między sobą za pośrednictwem stacji centralnej, do rozmowy z tąż stacją, do nadawania i odbierania telegramów telefonicznie przez stację centralną, również takich wiadomości, które pisemnie pocztą lub posłańcem dalej wysłane być mają, lub dla abonentów do stacji centralnej nadejdą. Ten rodzaj listów nosi nazwę fonogramów. Warunki dla abonentów mają być następujące: dodatek do budowy i kosztów pierwszego założenia za pierwsze 500 metrów lub niżej 50 zł., za każde dalsze 100 metrów ponad 500 m. 10 zł. Długość liczy się od miejsca wprowadzenia linii do budynku stacyjnego abonenta aż do wprowadzenia w stacji centralnej. Należytość abonamentowa wynosić ma 50 zł. rocznie. Władzom i urzędom przyznany ma być opust w wysokości 50 procent.

Zabójstwo agrarne. Z oszmiańskiego powiatu piszą do *Kraju:* W czasie ubiegłej kadencji sądu okręgowego w Oszmianie rozpatrywana była sprawa o zabójstwo dzierżawcy Skawińskiego. Okoliczności towarzyszące morderstwu były następujące: Skawiński spostrzegł na swej łące trzodę sąsiedniej wsi Guciszki, włościanie której ustawicznie wyrządzali mu wielkie szkody. Rzucił się więc do spędzania, ale wnet oskoczyła go gromada, uzbrojona w koły i zadano mu tak ciężką ranę w głowę, że nazajutrz ducha wyzionął. Oskarżonych o zadanie ciężkiej rany w rozdrażnieniu bronili adwokat przysięgły Biały i obrońca prywatny Karpeko. Sąd skazał trzech do rot aresztanckich na trzy lata, a dwóch na półtora roku więzienia. Że zabójstwo było rozmyślnem, świadczy ta okoliczność, iż na miejscu katastrofy, oprócz małoletnich pastuszków, znaleźli się tym razem dorośli włościanie, a w ręku ich na czystej łące koły.

Spór o zwłoki. Były jeneralny konsul turecki w Budapeszcie, Munir bej, który przed kilku dniami zakończył w szpitalu bogaty w smutne doświadczenia żywot, nie ma nawet spokoju po śmierci. Munir bej umarł człowiekiem biednym, a peszteńskie Stowarzyszenie „Entreprise“, zajmujące się urządzaniem pogrzebów, zatrzymało zwłoki, które miano przewieźć do Stambułu, jako zakład z powodu, że nie zapłacono mu kosztów pogrzebowych.

Zamordowanie studenta. W Würzburgu panuje pomiędzy studentami ogromne wzburzenie. Studenta Bannenberga, który wskutek jakiegoś sporu został ciężko ranny i wyrzucony z restauracji kolejowej, znaleziono w łóżku zamordowanego. Oprócz wielkiej rany w głowie, okryty był nieszczęśliwy wielką ilością ran, zadanych nożem. Morderca niewiadomy.

Groźba dynamitardy. Gubernator madrycki otrzymał od sprawcy ostatniej eksplozji petardowej list, w którym mu tenże donosi, że nic go nie powstrzyma od kontynuacji swego dzieła. Miał on przygotować 25 petard, z których jednę ma podłożyć pod prefekturę.

Sprzykrzyło mu się. Dzienniki hiszpańskie donoszą, jako Succi, głośny głodomor, rozpocząwszy świeżą kampanię postną, ku wielkiemu zdziwieniu lekarzy, którzy go pilnowali, już drugiego dnia drapnął i znikł bez śladu. Sprzykrzyło mu się widocznie.

Wysokie honorarjum. W świecie artystycznym hiszpańskim narobiło wrzawy wysokie honorarjum, jakiego za wykonany przez siebie portret młodego króla zażądał malarz Domingo. Ocenił on pracę swoją na 100.000 franków. Królowa nietylko bez szemrania wypłaciła oznaczoną sumę, ale nadto zamówiła u tego malarza portrety czeka go księżniczek.

Także sielanka! Poważny dziennik madrycki *Imparcial* pisze w numerze gwiazdkowym: „Każdy prawy chrześcianin powinien w przeddzień wielkiego święta miłości pamiętać o biednych... A którzy biedni są nam najbliżsi, jeśli nie kierownicy młodzieży, nau-

czyciele? W prowincji Marcia, jak nam donoszą, w miasteczku Aquilar, nauczyciele od 11 miesięcy nie otrzymują płacy! Położenie ich jest rozpaczliwe, niektórych powyrzucano z mieszkania na bruk... Gdyby nie rodzice dziatwy szkolnej, wspierający biedaków, musieliby z głodu poumierać. To też każdy, cokolwiek dobrego czyniący dla biednych nauczycieli z Aquilar, spełni szlachetny uczynek"... Miłe stosunki!

Zaręczyny. Janina Gracka, córka rach. radcy ck namiestnictwa z p. dr. Kalikstem Krzyżanowskim, a panna Marja Krzyżanowska z p. dr. Józefem Gracką zaręczyli się w tych dniach.

Kandydat domu poprawy. Wczoraj o g. 2. z południa, na ul. Pańskiej uczepił się z tyłu sanek, mknących w największym pędzie, 14 letni wyrostek, który siedzącemu pasażerowi p. D., zerwał z głowy czapkę futrzaną i zaraz z łupem umknął do bramy jednego z domów. Młodego rzezimieszka schwytano i oddano w ręce władzy. Jestto były terminator kamieniarski, Ludwik Borecki.

Kradzież. Przez chwilowo otwarte okno w parterowem mieszkaniu p. Mikulego. dyrektora szkoły muzycznej, w domu l. 12. przy pl. Chorążczyzny, skradł wczoraj niewyśledzony dotąd sprawca futro popielate, o granatowem okryciu, wartości kilkudziesięciu zł.

O wystawie polskich wyrobów w Londynie znajdujemy w *Kurjerze Warszawskim* krótką notatkę, którą powtarzamy. Wystawa polskich wyrobów snycerskich w Londynie świetnie się powiodła. Salony Willisa były przepełnione publicznością, która z nadzwyczajnym interesem rozglądała się po szczegółach. Dział wyrobów kobiecych przyniósł dochodu przeszło 700 rubli w ciągu dni trzech. Produkcje garncarskie z fabryki hr. Dzieduszyckiego podobały się ogólnie. Hafty z zakładu św. Marty w Warszawie, zjednały sobie nabywców nawet w pałacu Buckingham, ponieważ książna Walji nabyła ich znaczną partję. Hafty z pod kierunku p. Marji Górskiej zwróciły uwagę ks. Beatryczy, która pewną ich część zakupiła dla królowej matki. Również wyroby zakładu św. Scholastyki w Krakowie zyskały poklask powszechny.

Najgłośniejszy herszt opryszków bałkańskich Kasurow został na granicy tureckiej przez własnych towarzyszy zabity z powodu, że się nie chciał z nimi po bratersku podzielić wziętym za Bindera i Ländlera okupem.

Podróż na około świata. Pewien lekarz londyński chciał wynaleść najkrótszą drogę dla listów na około świata. W tym celu wysłał do przyjaciela w Honykong dwie karty pocztowe, jedną przez Brindisi i Singapore, drugą przez Nowy Jork, San Francisco i Yokohama, prosząc, ażeby przyjaciel wysłał je natychmiast po odebraniu przeciwnemi drogami do Londynu. Dziwnym sposobem otrzymał lekarz obie karty w jednym dniu i to 26. grudnia. Obiedwie potrzebowały 73 dni na podróż naokoło świata, a porto wynosiło za przestrzeń 20.000 przeszło mil angielskich półtora pence'a, resp. 2 pence'y (mniej więcej 10 ct.)

Podpalania ze zemsty. Podpalania przez zemstę coraz są częstsze w gubernii Mińskiej. I tak w Bielewiczach (w Słuckiem) szlachcic Miklicki podpalił trzy gumna ze zbożem włościan Koleśników; w tymże powiecie zgorzały od podpalenia w folwarku Zaułkach obywatelki Witowiczowej dom mieszkalny i gumno.

Odczyty kata. W Worcester kat Berrey wykonał w ubiegłym tygodniu wyrok śmierci na osobie 71 letniego starca, Samuela Charter, zkazanego na powieszenie za morderstwo. Po dopełnieniu egzekucji Berrey zwiedził kilka restauracyj, gdzie przyjmowany był z zapałem przez publiczność. W jednej z restauracyj wygłosił odczyt o zaletach wieszania na krótkim lub długim stryczku, o sztuce skręcania karku i innych podobnych zajmujących kwestjach. W końcu prelegent rozdawał wszystkim obecnym na pamiątkę odczytu swoje karty wizytowe z krótkim a wymownym napisem: „Berrey, kat." Wiadomość, że kat ma odczyt, rozeszła się w dzielnicy miasta z błyskawiczną szybkością i setki osób tłoczyły się do restauracji, gdzie znajdował się Berrey. Jakiś przedsiębiorczy jegomość zaproponował nawet katowi znaczną sumę, jako honorarjum za cały szereg odczytów. Berrey wszakże korzystną tę propozycję odrzucił.

Ze świata dziecięcego.

— Helu, co wolisz, żeby ci bocian przyniósł braciszka czy siostrzyczkę?

— Małpkę...

W teatrze na prowincji.

Pewien aktor charakterystyczny wychodzi na scenę nieco... jakby tu powiedzieć... podhumorzony.

Publiczność okazuje ztąd niezadowolenie.

Biedak zaczyna recytować swoją rolę:

— Przychodzę... przychodzę...

— Z handelku! — krzyknął ktoś z galerji.

— A dalibóg, prawda! — odpowiedział szczerze „charakterystyczny", rozbrajając tem poczciwych widzów...

Korespondencja od redakcji. P. Faliszewski w Niżankowicach. Czasopismo, którego pan pożądasz nie wychodzi.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Dzisiaj „Błazen królewski" operetka w 3 aktach Müllera z panią Zimajer.

„Sylwana," organu gal. Towarz. Leśnego, wychodzącego rok VII. pod redakcją prof. Władysława Tynieckiego, wyszedł zeszyt w br. pierwszy. Treść tego zeszytu jest następująca: A. Rosenberg: O tworzeniu ostępów; H. St.: O pielęgnowaniu gleby leśnej; E. Hołowkiewicz: Orzechy amerykańskie; Sprawozdanie stenograficzne z VI. Zjazdu gal. Towarz. leśnego w Kołomyi 20—22 sierpnia 1888 r. (Ciąg dalszy); Korespondencje; P. H: Egzamina państwowe leśne w r. 1888; H. St.: Przegląd dzieł najcelniejszych z literatury leśnej zagranicznej w r. 1888; Wiadomości bieżące i rozmaitości: Czwarte poufne zebranie leśników; Wywóz drzewa z Galicji; Tępienie chrząszczów majowych; Nowe katedry w instytucie puławskim; Walne zebranie centr. Tow. leś. w w. ks. Poznańskiem; Towarzystwo pod firmą: „Mokrzycki, Nowicki, Sagatowski"; Pojawienie się wilków; Robaczki świętojańskie w listopadzie; Jadowity pająk; Szczególne łowy na lisa; Powody niezaradzania żołędzi; List p. Józefa Grelińskiego; Wiadomości osobiste; Nekrologia; Ogłoszenia.

„Trefnisia," nowego czasopisma humorystyczno-satyrycznego, wychodzącego pod redakcją p. Łukawskiego we Lwowie, wyszedł numer pierwszy, względnie już drugi. Numer ten przedstawia się od pierwszego korzystniej. Rozmaitość wielka, ilustracje niezłe, czyste, i staranność widoczna. Tytuł pisma ujęty jest w zgrabną i ozdobną winietę, papier piękny i druk czysty przyczyniają się do eleganckiego wyglądu tego pisemka.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 6. grudnia 1888 r. odbyło się posiedzenie Komisji historji sztuki, na którem przewodniczący, prof. Łuszczkiewicz, poświęcił na wstępie wspomnienie pamięci świeżo zmarłego członka komisji Karola Rogawskiego.

Następnie hr. K. Przeździecki udzielił zaczerpniętych z rękopiśmiennych zbiorów rodziny Wodzickich, nieznanych dat z życia i działalności Altomontego, malarza nadwornego króla Jana III., oraz przedłożył tego malarza autograf. Prof. Marjan Sokołowski zakomunikował dostarczoną mu przez p. Windakiewicza zapiskę archiwalną o Janie de Monte, malarzu Wenecjaninie, któremu Zygmunt August 1557 r. wydaje z Wilna glejt na powrót z Polski do Włoch. Prof. Marjan Sokołowski zwrócił następnie uwagę na artykuł o dziełach Quentyn Matsysa w zeszycie wrześniowym 1888 r.: *Gazette des beauxarts*, w którym p. Henryk Hymans na podstawie nadesłanej mu fotografii podnosi wielkie piękności obrazu „Pietá," skarbca katedry krakowskiej, lecz nie godząc się na przypuszczenie, iżby był Matsysa dziełem, stwierdza uderzające podobieństwo jego do najstarszych obrazów van Orleya. P. Alfred Römer udzielił szczegółowej wiadomości szkicowym rysunkiem objaśnionej o znajdującym się w kościele Pofranciszkańskim w mieście Pińsku ornacie wraz z dwoma dalmatykami, którego prześliczne, wypukłe, złote i jedwabne hafty pomysłem i stylem swoim pozwalają domyślać się rysunku któregoś z większych mistrzów pierwszej połowy XVI. wieku. Przedstawiają one cały zastęp figur świętych, na przedniej zaś kolumnie ukrzyżowanie, z niewiastą klęczącą w bogatym stroju epoki. Mogłoby być, iż ofiarowała te paramenta królowa Bona, która kilka lat przed wyjazdem z Polski starostwo pińskie dzierżyła i której kilka przywilejów kościół ten posiada. Data 1639 wyhaftowaną jest na ornacie później i zapewne odnosi się do odnowy, przy której odmieniono boki paramentów. Prócz tego złożył p. Römer notatkę o znakomitych obrazach, znajdujących się u hr. Stefana Potockiego w majętności Rosi gub. Grodzieńskiej. Mają one pochodzić z Białegostoku, a między niemi znajduje się: portret Jana Klemensa Branickiego w młodym wieku przez Hiacynta Rigaud, portret Piotra Potockiego, starosty szczerzeckiego, przez Groffa, portret Maryi Leszczyńskiej, Karola Vanloo, portret Włodzimierza Potockiego przez panią Vigée Lebrun, kilka innych ciekawych portretów, i św. Hieronim na drzewie z XIV. w., przypominający dzieła Hansa Dürera. Wszystkie powyższe komunikaty wejdą do „Sprawozdań komisji."

Następnie p. Leonard Lepszy streścił dwie prace swoje na archiwalnych odkryciach oparte: o nieznanych datach życia i działalności Stanisława Stwosza, złotnika, który po wyjeździe ojca swego Wita Stwosza prowadził dalej w Krakowie warsztat jego snycerski, tudzież o Marstelli, złotniku krakowskim w początku XVI. wieku. — Prace te mają wejść w „Sprawozdania komisji."

Prof. Łuszczkiewicz zwrócił uwagę na pożytek, jaki czasem dla historji wyniknąć może z badań zabytków sztuki. I tak wątpliwość co do geograficznego oznaczenia miejscowości cysterskiego opactwa, zwanego w dawnych pismach „de Brzesko", rozjaśniają odkryte przez mówcę ślady romańsko przejściowego budownictwa XIII. w. w kościele poklasztornym pobliskiego Hebdowa. Gdy w sąsiednich dwóch miejscowościach, noszących nazwę Brzesko (Stare B. wieś, i Nowe B. miasteczko), nic podobnie starożytnego się nie znajduje, przypuścić snadno można, że Hebdów stoi na miejscu dawnego klasztoru „de Brzesko." Hipoteza ta rozwiązuje różne sprzeczności dotychczas w dokumentach przedstawiające się.

Wreszcie dr. Stanisław Tomkowicz zdawał sprawę z ułożonego przez uproszoną podkomisję programu rozpoczęcia po nowym roku inwentaryzacji zabytków sztuki m. Krakowa, na którą Wydział krajowy udzielił pieniężnego zasiłku.

Wiadomości polityczne.

Paryż 7. stycznia. Wczorajsze dwa wybory ściślejsze wypadły dla republikanów niekorzystnie. W Chareute Inférieur wybrano bulanżystę Duport'a 51.969 głosami przeciw Lemercierowi, który miał głosów 41.125. W depart. Somme, którego dotychczasowym przedstywicielem był minister Goblét, zwyciężył stronnik Boulangera, reakcyjny jenerał Montau don 60.693 głosami przeciw 53.154 głosom republ. Cauvin'a.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 9. stycznia. Bawiąca tu deputacja rosyjskiego pułku keksholmskiego przyjmywana bywa z wielką ostentacją, co zwraca powszechną uwagę. Dzisiaj rano była u arcyksięcia Rudolfa i Albrechta, popołudniu zaś u reszty arcyksiążąt. Wieczorem zaproszoną została na objad do cesarza. Tutejszy korpus oficerski wydaje na cześć deputacji bankiet, na którym wniosą austrjaccy oficerowie toast po rosyjsku.

Budapeszt 9. stycznia. Wszyscy posłowie opozycyjni urządzają w swoich okręgach wyborczych zgromadzenia, na których wystąpią z protestem przeciw rozporządzeniu Czakyego, ażeby język niemiecki w szkołach średnich więcej był pielęgnowany.

Petersburg 9. stycznia. Car wraz z małżonką zamierzają jeszcze w tym miesiącu udać się do Liwadji.

Wiedeń 10. stycznia. Giełda wieczorna: kredyty 310·60, węg. renta złota 101·70.

Budapeszt 10. stycznia. Na konferencji liberalnego klubu rządowego oświadczył Tisza ponownie, że obstaje przy tem, by ustawa wojskowa przyjętą była bez zmiany. Na razie zdaje się, że około 20 posłów przychylnych rządowi głosować będzie przeciw ustawie. Umiarkowana opozycja uchwaliła odrzucić całą ustawę.

Praga 10. stycznia. Tutejszy profesor gimnazjalny dr. Slavik mianowany referentem dla szkół średnich przy ministerstwie oświaty.

Linc 10. stycznia. Wczoraj o północy wybuchł pożar w magazynie materjałów tutejszego dworca kolei Zachodniej, gdzie złożone były oleje i nafta. Pożar trwa dotychczas.

Rzym 10. stycznia. W Faenzy tłumy robotników splądrowały sklepy piekarskie, żądając chleba i pracy. Wojsko przywróciło porządek.

Listy z kraju.

Przemyśl 6. stycznia. *(Tutejsza szkoła przemysłowa)* założona w r. 1879, staraniem p. J. Lewickiego, ówczesnego profesora przy tutejszem gimnazjum, a obecnie referenta szkolnego przy ministerjum oświaty w Wiedniu, twarde musiała przechodzić koleje przez lat kilka, nim wyrobiła sobie tak u władz szkolnych, jak i u szerszej pu-

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY najskuteczniej leczy aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

bliżnich moralne i materjalne poparcie. Ówczesny kierownik, p. Lewicki i nauczyciele tej szkoły oddani jej ciałem i duszą, dokładali wszelkich starań, aby z niej rzeczywiście stan rzemieślniczy czerpał dla siebie zasób potrzebnych wiadomości. Wynagrodzeniem za ich trudy i pracę było w pierwszem miejscu zadowolenie wewnętrzne. Mieliśmy wtedy 4 klasy z dwiema, a nawet z trzema paralelkami, prócz tego w niektórych klasach uczniowie podzieleni byli na naukę rysunków na dwa oddziały podług zawodów. Obecnie jakkolwiek fundusze tej szkoły znacznie się wzmogły i ustaliły, toć przecież powiedzielibyśmy, że ona ani na krok w żadnym kierunku się nie rozwinęła, lecz owszem pod wielu względami stoi niżej. Z ustąpieniem p. Lewickiego znikły i podziały klas i frekwencja uczniów się zmniejszyła, co sam kurator tej szkoły przy popisie w ubiegłym roku zaznaczył. Wprawdzie w bieżącym roku szkolnym podniosła się frekwencja uczniów, (co zawdzięczyć należy kuratorowi p. Dworskiemu i korporacjom) w klasie pierwszej do 100, a w drugiej do 115 uczniów, lecz mimo uchwały komisji i konferencji nie podzielono tych klas na oddziały. Jakąż korzyść uczniowie tych klas wobec takiego przepełnienia odnoszą z nauk, a szczególnie z rysunków? Chyba tę, że stać muszą na godzinie wykładów. Tymczasem koszta utrzymania szkoły wzrosły o 400 gld., choć paralelek nie wprowadzono. Poświęcenie się dla dobra szkoły przemysłowej nie było dawniej tak kosztowne, ale też nie było tak jałowe jak teraz. Spodziewamy się, że tak kurator tej szkoły dr. Aleksander Dworski, jak i Wydział krajowy całej sprawie rychło i radykalnie lepszy nadadzą kierunek, jeźli zważą, że na utrzymanie tej szkoły składają fundusze: gmina, powiat, kraj i rząd. *(M).*

Zaleszczyki 5. stycznia. *(Wybory w kasynie. Z „Gwiazdy". Wybory w kasie pożyczkowej. Wieczorek).* Dnia 28. grudnia r. z. przeprowadzono w kasynie miejskiem wybory nowego zarządu. Wybrani zostali ponownie: Promiński, prezesem; Kubelka, wiceprezesem; dr. Stoklasa, sekretarzem; Kajetanowicz, kasjerem; Niżankowski senior, gospodarzem.

Nazajutrz odbyło się walne zgromadzenie członków „Gwiazdy", na którem uchwalono zmianę lokalu, oraz zaprenumerowanie dzienników: *Kurjera Lwowskiego, Gazety Polskiej, Wieńca, Gwiazdki Cieszyńskiej, Gazety Rękodzielniczej, Misyj Katolickich* i *Diła.* Następnie przyszła pod obrady bardzo niemiła sprawa wykluczenia z Towarzystwa jednego członka, pochodzenia germańskiego, który w jednym z lokalów publicznych wyraził się obelżywie o narodzie polskim. Znaleźli się niestety tacy członkowie mieszczanie, którzy śmieli stawać w obronie inkulpata, co groźną wywołało burzę, i tylko taktowi prezesa Promińskiego zawdzięczyć należy, że „Gwiazda" natychmiast nie zgasła, gdyż cała inteligencja zebrana rzuciła się tłumnie do książki i poczęła się wypisywać. Po uspokojeniu umysłów wskutek pięknego przemówienia p. Franka i po przemówieniu p. Piestrakiewicza, gospodarza „Gwiazdy", który imieniem zebranych mieszczan cofnął wniosek p. Kotelnickiego, domagającego się, ażeby sprawę tę odesłano na drogę sądową i żeby wykluczenie z Towarzystwa wtedy tylko nastąpiło, jeżeli obżałowany sądownie za winnego uznanym zostanie, przyjęto jednomyślnie wniosek p. Ligęzy, ażeby wydział „Gwiazdy" zbadał tę sprawę wszechstronnie, przesłuchał świadków i postąpił ściśle według § 8. statutu, upoważniający wydział do wykluczenia członka jakiegoś dla ważnych powodów.

Pod przewodnictwem asesora rady miejskiej p. Schillera odbył się 28. grudnia z. r. wybór członków zarządu kasy pożyczkowej chrześciańskiej, mającej do dyspozycji około 3000 gld. funduszu obrotowego. Wybrani zostali: kasjerem pierwszym: Tomka; kasjerem drugim: Kotelnicki; zastępcą kasjera: Szymonowicz; kontrolorem: Schwarz Jan; cenzorami: Schwarz Fryderyk, Eichel, Grzymałowicz, Warnicki, Pawłowski i Piestrakiewicz. Tymczasem pewna klika, pałająca nikczemną żądzą wywarcia zemsty na p. Tomce za to, że w sprawie obelgi imienia polskiego, nie złączył się z nią, lecz jako człowiek uczciwy i dobry Polak stanął na gruncie słuszności, chce wybór powyższy obalić dla błahych niefor malności i osadzić na kasjerstwie swego Benjaminka. Po burmistrzu br. Brunickim spodziewamy się, że weźmie niewinnie prześladowanego pod swoje skrzydła opiekuńcze i powagę i energią swoją ubezwładni podziemne nu towania ciemnych adwersarzy.

Wieczorek literacko-wokalny urządzony 1. stycznia na dochód Towarzystwa burs nauczycielskich zgromadził liczną miejscową publiczność i wypadł pomyślnie ak pod względem wykonania programu jak i kasowym. Inspektor okręgowy, Kostecki, za wstępne słowo, pełne najwznioślejszych myśli, potoczysto wygłoszone, panna Eugenia Sidorowiczówna za swą grę na fortepianie, panna Leokadja Reischerówna za piosnki i nauczyciel p. Mohr za deklamacje zbierali rzęsiste zasłużone oklaski.

Nadesłane.

LOSY SERBSKIE

10cio-frankowe

Ciągnienie 2. (14). Stycznia 1889.

Główna wygrana 100.000 fr.

sprzedają najtaniej

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

☛ Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie **nie** doliczając prowizji, a **na żądanie za zaliczką.**

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych**

we Lwowie ul. Wałowa nr. 29 od 2–4.

Już wyszła 1sza serja

Albumu piękności lwowskich

w 12 gabinetowych egzemplarzach i jest do nabycia wraz z piękną, ozdobną okładką po 10 złr. w zakładzie fotograficznym D MAZURA, oraz znaczniejszych księgarniach lwowskich.

Dr. Jan Rosner

lekarz chorób kobiecych

(Wałowa 11).

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. stycznia 1889.

Hotel ANGIELSKI. B. Skibniewski z Balic, B. Kapliński z Korczowa, W. Stronski z Rudek, Z. Mikułowski z Krakowa, B Horodyński z Korsowa, F. Fruchtman ze Stryja, S. L. Komarnicki z Rosochacza.

Hotel ŻORŻA. A. hr. Wodzicki z Olejowa, A. Skrzyński z Zagórzan, E. Charkiewicz z Ternopola, St. Gromnicki z Oleksiniec, A. Gorajski z Moderówki, K. hr. Scipio z Łopuszki, St. hr. Tarnowski ze Śniatynki, M. hr. Borkowski z Mielnicy, M. hr. Wolański z Pauszówki, F. hr. Mycielski z Wiszniowy, J, hr. Stadnicki z Wielkiejwsi.

Hotel EUROPEJSKI. Dr. F. Zoll, dr. F. Kasparek, dr. Bobrzyński i S. Muszkowski z Krakowa, S. Klucki z Kozy, ks. J. i W. Czartoryjscy z Wiązownicy, T. Pawłowski z Sieniawy, A. Słonecki z Zadurowa, W. Wołodkiewicz z Dobrowody, A. Prok i dr. J. Rappaport z Wiednia, K. Bobczyński z Chłodna, H. Czajkowski z Bóbrki.

Hotel WARSZAWSKI, J. hr. Potocki z Dublan. H. Bukowski z Halicza, T. Jaśkiewicz z Radziechowa, P. Limberger z Strzelisk nowych, M. Ligęza z Oskrzesina, M. Sierakiewicz z Sassowa.

Hotel KRAKOWSKI. Ks. T. Lubaczewski z Martynowa nowego, A. Muszyński z Kopani, ks. J. Cewe z Suczawy, R. Schantruch z Tarnopola, ks. A. Biliński z Strzelisk.

Hotel LANGA. J. Bauman z Buhnin, L. Płaziński z Tarnowa, Ed. Waltner z Berlina, Sig. Badian z Sadogóry, A. Bunzel z Wiednia, A. Geu z Brombergu, D. Adler z Wiednia.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

9. stycznia 1889.

A. za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 50	209 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	216 50	219 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	282 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 90	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 35	96 35
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	102 —	103 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 25
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	102 —	103 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 60	93 60
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 25	98 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a 56 l.	91 50	92 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 50	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 50	94 50
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleonder	9 52	9 62
Półimperiał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 26
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 9. stycznia 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	313 25	313 75
„ Bank anglo-austrjackiego	119 —	119 25
„ Unionbanku	220 75	221 50
„ kolei Karola Ludwika	207 50	207 —
„ kolei północnej	248 —	248 25
„ kolei południowej (Lombardy)	103 10	102 —
„ kolei państwowej	60 80	260
„ kolei Lwowsko Czerniowieckiej	220 75	219 50
Losy komunalne wiedeńskie	178 50	178 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	142 —	142 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	107 75	107 25
Losy regulacji Cisy	104 —	104 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	— —	
Renta węgiersk złota 4 proc.	224 25	225 50
Akcje Bankvereinu	101 87	101 62
Rosyjski rubel papierowy	103 25	103 80
Losy premjowane węgierskie	125 50	25 10
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	310 70	310 80
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	

Berlin, dnia — 1889. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

KONKURS.

W myśl uchwały Rady gminnej z 3go b. m. ogłaszam konkurs na posadę lekarza gminnego w Rożniatowie powiatu dolińskiego z roczną płacą 200 złr. w. a. oprócz innych dochodów.

W Rożniatowie, w którym nie ma dotychczas żadnego doktora medycyny, znajduje się apteka, sąd powiatowy, notarjat, urząd pocztowy i telegraficzny, żandarmerja, urzędy parafialne obydwóch obrządków i t. d.

Kompetenci doktorowie medycyny zechcą nadesłać swoje podania do końca marca b. r. do tutejszej zwierzchności gminnej. *Rożniatów dnia 5. stycznia 1889.*

Naczelnik gminy.

Przedpłata na „Kraj“ razem z „Przeglądem lit.“ wynosi rs. 3 kwartalnie.

KRAJ

„Kraj“ wychodzi w Petersburgu co tydz. w rozm. 24str. „Przeg. lit. 16 str.

TREŚĆ N-ru 46-go „KRAJU“:

Artykuł wstępny: Zapowiedziana reforma sądów gminnych w Królestwie i ich działalność. ***Artykuły i korespondencje:*** Po wyborach w Poznańskiem, p. *Domarata.* O układach z Rzymem. Listy ze wsi, p. *Rolnika z nad Wisły.* Kanonizacja Ś-go Włodzimierza, p. *I.*

Fejleton: Fantasmagorye o walce kulturnej między Azją i Europą, p. *ik.* P Chorąży jako solista, p. *ls.* Rozmowa korespondenta z „panem“, p. *wz.* Z teki humorystycznej.

Dział zagraniczny: Z dąleka i z blizka: ze Lwowa p. *Notę,* z Krakowa p. *Średnika,* z Poznania p. *Domarata,* ze Szlązka pruskiego d. *Resurrectusa,* z górnego Szlązka p. *Bytomiaka,* z Wiednia p. *Tertiusa,* z Berlina p *Waltera,* z Brukseli p. *M. W.* i t. d. Echa słowiańskie (Listy koresp. „Kraju“). Z politycznego świata, p. *L. S.* Tydzień polityczny. Kronika zagraniczna.

Dział wewnętrzny: Słowo wstępne („Z tygodnia“). Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy. Wiadomości petersburskie. Kronika warszawska: (Kronika miejska p. *Subtytuta.* Drobne wiadomości).

Listy z prowincji: z Wilna p. *Ign. L., Zac.,* i *N.,* z Białegostoku p. *P. Q. R.,* z Mińska p. *Scarabeiusa,* z Mińskiej gub. p. *Al. Jel.,* z Nowogródka p. *H. S.,* z Żytomierza p. *B. Markora,* z Kowelskiego pow. p. *Kropkę,* z Kijowa p. *Mikołaja Trzaskę,* z Białej-Cerkwi p. *T. Zaw.,* z Saratowa p. *Mrówkę* i t. d. Rozmaitości. Kronika pośmiertna ***Kurjer kościelny. Kurjer szkolny.***

Ekonomista. Jarmark w Niżnym-Nowogrodzie, p. *Okt. Jeleńskiego.* Listy ekonomiczne: z Wilna, p. *Wik. Mańkowskiego;* z Szawelskiego pow., p. *Probusa;* z Mińska, p. *A. J.;* z Humańskiego pow., p. *Kar. Jokisza.* Pośrednictwo w pracy. Ruch własności ziemskiej. Tydzień ekonomiczny (drobne wiadomości) Tydzień giełdowy, p. *Ad. Mł.* Z rynków towarowych, p. *In.*

Doniesienia. Odpowiedzi redakcji. Zaślubiny i Nekrologa. ***Ogłoszenia.***

PRZEGLĄD LITERACKI.

Ta trzecia. (Z pamiętnika malarza) p. *Henryka Sienkiewicza* (d. c) ***Zaduszki,*** p. *J. W.* ***Celowość w przyrodoznawstwie,*** p. *Adama Mahrburga* (dok.) ***Co zostanie?*** wiersz *T. L.* ***W ojczyźnie „szlachciców“.*** „Die Heimat der Szlachcicen“, p. *Edwarda Lubowskiego* (d. c.) ***Po ludzku.*** Z zapomnianego dziennika, p. *W. Krestowskiego* (z rosyjskiego c. d.). ***Książe Adam Czartoryski*** (według Tatiszczewa p. c.). ***Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki otrzymane w redakcji „Kraju“. Treść pism. Bibljografja tygodniowa.***

Dla ***cukierników, hotelów, aptekarzy*** i każdego ***gospodarstwa domowego*** na wiedeńskiej wystawie pszczół i miodu w roku 1882 dyplomem honorowym wynagrodzony,

znakomity MIÓD różowy

w puszkach blaszanych po 5 kilogr. à kilogr. 50 ct., puszka 30 ct. oferuje za przysłaniem gotówki albo za pobraniem **GEORG DOLENEC,** handlarz miodu, **Lublana.**

Dla pp. hodowc w pszczół, kupców i piernikarzy ***miód na pokarm*** i ***miód gładki*** w beczułkach po 60 kilogr. i w cebrzyczkach po 40 i 20 kilogr. najtaniej.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z poscielą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch.les FAY, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

W stadninie ks. Pless są na sprzedaż

1) Ogier do stanowienia *Frantic,* brunatno kary, pełnej krwi, urodzony w roku 1875 od Kettledrum z Free-Kirk od Newminster.

2) Klacz *Säkerhit,* bruantno-kara, pełnej krwi, urodzona w roku 1877 od Giles I. z. Joyeuse od Palestro.

Adresować do: Dyrektora stadniny Bahlcke w Pless (Szląsk prus.)

Antoni Koželoužek

we Lwowie, kamienica przechodnia Andriolego, Rynek l. 29, lub od strony OO. Jezuitów liczba 12.

Poleca ***kapelusze filcowe*** własnego wyrobu w cenie 1·50 do 4·5 złr. ***Cylindry własnego wyrobu*** od 3·50 do 7·50 złr. Posiada ***wielki wybór kapeluszy ze słynnej fabryki Habiga*** i także za kapelusze filcowe kolorowe lub czarne 5 zł. ***Cylindry Habiga po 8 złr. Chapeau Claque i Cylindry liberyjne. Buty do polowania,*** jak również damskie, męskie i dziecinne ***papucie filcowe nieprzemakalne. Czapki barankowe w wielkim wyborze*** na składzie. Przyjmuje do odnowienia i farbowania kapelusze filcowe jakoteż cylindry. Wszelkie zlecenia tak z prowincji, jakoteż i miejscowe uskutecznia w jak najkrótszym czaszie.

Dziękując uprzejmie P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, poleca się nadal usługom.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzedaniaprzy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10.

100.000 złr.
do wygrania już 15. b. m.
PROMESA
NA LOS CISY
tylko za **2** złr. i 50 cnt. stempel
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
LWÓW, plac Halicki 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

1.000 sztuk
tutek cygaretowych
hygienicznych

przewyższających swą dobrocią wszelkie inne wyroby. W cenie od zł. **1·20** do zł. **1·60** wysyła za pobraniem do wszystkich stacyj pocztowych.

Krajowa fabryka tutek cygaretowych
S. Wiernsza Niemojowskiego
we Lwowie, Rynek l. 25.
Telefonu l. 281. Opakowanie gratis. Przy 5000 poczta franco.

Antoni Schön wyucza w krótkim czasie artystycznie wykonywać salonowe tańce. Ulica Wałowa liczba 20. 538

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1291

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickieg we Lwowie. 521

Pianista grający najnowsze tańce Garncarska 17. 523

Maszynistę (zdolnego ślusarza) poszukuje się dla fabryki obok Lwowa. Adres w administracji. 527

Małego Mopsika bronzowego można odebrać. Adres w admin. 537

Rachmistrz rutynowany z fachową wiadomością poszukuje **umieszczenia** w miejscu. Adres poda administracja Kurjera. 529

Kondinera poszukuje hotel Stadtmüllera ulica Krakowska l. 9. Zgłaszać się do właściciela między 8 a 10 godziną zrana. 542

Kozinę już otrzymał, handel towarów korzennych i delikatesów **Jan Bodnara ul. Akademicka** l. 18 543

Panie do sprzedania. 1. Maszyna parowa o sile 6 koni i kocioł parowy, jakoteż 6 różnych maszyn do wyrobów stolarskich; do tychże transmisje z wszelkiemi przyborami. Bliższa wiadomość u Wgo Jana Schumana plac Bernardyński Nr. 11. 541

Poszukuję realności w Żółkwi, w cenie 1000 złr. Zgłoszenia W. B. Lwów poste restante. 546

Dwie młode bony Niemki nie umiejące po polsku, są zaraz do umieszczenia przez **biuro Kozłowskiej Skarbkowska 3.** Ma także do polecenia **ogrodników, ekonomów** i inną służbę. 547

100 złr. bez procentu pożyczę temu, kto umiesci u mnie fortepian do jednogodzinnego użytku dziennie. Zgłoszenia pod adresem „100 złr. bez procentu poste restante. 548

Nauczycielka udzielająca z zasad języka francuskiego, niemieckiego, polskiego, wyższej muzyki na fortepianie, przedmiotów szkolnych, poszukuje umieszczenia na wsi lub w mieście, wiadomość ulica Gosiewskiego 2. u p. Nowak. 549

Proszę się przekonać! Wyborny tani, domowy **wikt, świeże napoje, szybka usługa** tylko u Adlera plac Akademicki 1. 550

Ekonom, w sile wieku, z chlubnemi poleceniami i świadectwami że jest zdolnym i dobrym gospodarzem, poszukuje zajęcia przy gospodarstwie. Zgłoszenia się przyjmuje administracja „Kurjera Lwowskiego“.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za zł. 1·30, z przesyłką 1·40.

Najwspanialsza ozdoba salonu z kilkunastu olejnych ręcznych obrazów składająca się za bezcen. Plac Strzelecki 3. drzwi 35. 540

Mieszkania i sklepy

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ulica Zamojskiego l. 1. 1254

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią dwa wychody ulica Zamojskiego l. 1. 1348

Pokój, przedpokój, kuchnia w parterze Sykstuska 19. 1384

Rynek Nr. 44 jest lokal na traktyjernię z całem urządzeniem natychmiast do najęcia. Bliższej wiadomości udzieli traktyjerniczka pod złotem drzewem ulica Kopernika, u której też śniadania obiady i kolacje po najumiarkowańszej cenie zamawiać można. 534

Stajnia na parę koni zaraz do najęcia. Landara wiedeńska nowa i kapy na konie nieużywane do sprzedania ulica Batorego 32. 544

Korespondencje prywatne.

Do kwiatka.

Wszystko zależy od Ciebie — kolor ładny lecz nieznany mi. Podaj inny sposób korrespondenji — przy braku czasu — ten mnie zbyt wiele ambarasuje i niewygodny. — 551

Do . . . . . !

Jak się masz? List otrzymałam; jestem zdrowa. Wiewiórka. 552

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“: Dostać można we Lwowie u p. **N. Brandler, dom komisowy,** w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego, Fer. Grossa, Macieja Kosteckiego, ulica Karola Ludwika, R. Kruszyńskiego i D. Knappa, Jagiellońska nr. 5. i w handlu win pp. St. Markiewicza, Rynek l. 23, Alberta Szkowrona plac Marjacki l. 7. i w **Tarnopolu** u Edwarda Frantza.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca *Aksamity w prążki (Kort) na spodnie do jazdy konnej, jako też na całe ubrania przewyższając co do trwałości wszystkie inne materje po bardzo umiarkowanych cenach.*

(Dla służby jedyne).

!!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

Wyszły już z druku nakładem „Drukarni Polskiej“

Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1889

cena 15 centów,

Kalendarzyk kantorowy

dla biur i urzędów, oprawny na kartonie, na wzór niemieckich „Frommera“, **Cena 30 cent.**

Składy główne: u pp. Seyfartha i Dydyńskiego, w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 28.

Hurtownym nabywcom odstępuje się rabat.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

¼ kilogr. i ⅛ kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

PIERNIK HYGIENICZNY

i Biskwity Grahama

z 29-krotnie premjowawanej fabryki parowej

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

polecone przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie — podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia jako to zgagę, obstrukcję, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestye, homoroidy i w. i.

Piernik hygieniczny szt. **20 ct.**
Biskwity Grahama karton **30** ct.
1 kilogram **1 złr. 50 cent.**

Do nabycia w składach własnych w Krakowie Sukiennice, we Lwowie ul. Halicka, w Przemyślu, w Jarosławiu, jakoteż po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Broszurę podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości wysyła fabryka bezpłatnie i franco.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
unt najlep. w org. op. zł. 2·[illegible]0
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

Guwernantka młoda, egzaminowana, z północnych Niemiec, z dobremi świadectwami, bardzo muzykalna **poszukuje miejsca w lepszym domu.** Łaskawe oferty pod **G. 1007 do Haasensteina & Voglera, Królewiec w Prusiech.**

„Praca“

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

1888 premjowany

1 złotym medalem i 2 srebrnemi medalami państwowemi

SZAMPAN

na próbę paczka po 2 flaszki w 2 gatunk. franco do każdej stacji poczt. za 3 złr.

Stare wina 20-letnie.

Cenniki odwrotną pocztą.

W. HINTZE w Pettau (Styrja)

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe - Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

NA KARNAWAŁ!

Niżej podpisana kierowniczka szkoły sztucznych kwiatów ma zaszczyt zawiadomić tak pp. Kupców, jako też łaskawych Protektorów, znanych z artyzmu prac krajowych, iż prócz sprowadzonych licznych modeli i nowości, przygotowała wiele na bieżący karnawał **garniturów balowych i ślubnych,** wszelkiego rodzaju **wazonów, bukietów, kotyljonów,** a przedewszystkiem, iż w ***najkrótszym czasie*** wykonuje ***wszelkie zamówienia,*** tak w miejscu, jak na prowincję po nader umiarkowanych cenach.

T. Zielińska, Lwów, ul. Akademicka l. 5.

APTÉKA

Zygmunta RUCKERA we Lwowie

poleca znakomity przeciw kaszlowi, zaflegmieniom itd. i od wielu lat bardzo rozpowszechniony środek:

Ziółka Dra Seburgera.

Jedynie **prawdziwe** a tem samem jedynie skuteczne do nabycia w tej aptece w pudełkach po cenie **20** ct.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca

ANTONI HALSKI

HANDEL ŻELAZNY

Lwów, plac Marjacki l. 9.

Szczegółowe cenniki illustrowane na żądanie franco.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kucheń i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań

za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się

przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańsk